



Wrocławski Szermierz traci szpadę średnio pięć razy w sezonie. I tym razem stracił, a raczej straciłby, gdyby nie interwencja straży miejskiej, która na gorącym uczynku przechwyciła mocno upojoną – nie tylko młodością – 24-latkę i przekazała ją policji. To ostrzeżenie dla innych: teren jest monitorowany, więc fantazję podbitą bąbelkami lepiej wykończyć sensowniej niż na kradzież. ● Mamy nowy zabytek. Do rejestru wpisana została hala tłoczni/ciagar-ni/wykańczalni na terenie dawnego Hutmenu przy ul. Grabiszyńskiej i oddatą pozostanie pod opieką dolnośląskiego konserwatora zabytków. Brutalistyczna hala ma swój urok, a wręcz, jak piszą znawcy, „reprezentuje złożoną i unikatową myśl techniczną”. Oby znalazła swoje nowe przeznaczenie. ● Nowa przestrzeń z nowym przeznaczeniem powstała właśnie na Tęczowej 31 D. To Folta Collection, która zainaugurowała swoje powstanie arcykreatywną wystawą „Parząc na świat od nowa” – z pracami Natalii LL, Ewy Kuryluk, Jerzego Nowosielskiego, Wojciecha Fangora, Romana Opałki oraz innych współczesnych artystów. O wystawie napiszemy w kolejnym numerze, ale do odwiedzenia wystawy zachęcamy już teraz.

Szperacz



Spółdzielnia Mieszkaniowa "Metalowiec" we Wrocławiu, ul. Inżynierska 17

ogłasza przetarg ofertowy na wynajem lokali użytkowych lub działalność handlowo-usługową lub biurową nieuciążliwą dla mieszkańców przy ul.:

- Szwedzkiej 19D o pow. 91,59 m² (parter)
- Grabiszyńskiej 88A o pow. 146,50 m² (parter)

Termin składania ofert do 24.07.2026 r.

Zapraszamy do zapoznania się ze szczegółowymi informacjami na stronie internetowej Spółdzielni: www.metalowiec.wroclaw.pl/przetargi



HISTORIA

Cyceron wcale nie miał racji. Historia to żadna nauczycielka życia. Historia wciąż drepcze po kole, jak stary, smutny koń w kieracie. I, jak po kole, wracają do nas echem najgorsze z demonów.

Gdzieś na Grabiszyńskiej pobito mężczyznę, gdzieś na Wyspie Słodowej – nastolatka, bo rozmawiał z mamą nie w takim języku. I dzieje się to coraz częściej, nie tylko we Wrocławiu. Kilka dni temu internet obiegiło wstrząsające nagranie z Bielska-Białej, na którym mężczyzna w autobusie (nie widać go, ale słychać aż nadto) wyzywa i obraża kierowcę miłośnika drobniutką dziewczynkę: ty taka i owaka, „wyróśliście na naszych pieniądzach”, „wyp... z tego kraju”. „Po co pan do mnie tak mówi, po co pan na mnie krzyczy, czy może pan mnie nie dotyka?”, broni się dziecko, zadziwiająco spokojne w tych okolicznościach.

To wideo jest przerażające, przykro je oglądać, tym bardziej, że nikt nie reaguje. Jakby cały autobus nagle ogłuchł i oślepl! Agresora szybko zidentyfikowano – to kierowca z miejskiej spółki komunikacyjnej, który od dłuższego czasu przebywa na zwolnieniu lekarskim. Czy jest to zwolnienie od psychiatry, nie wiem. Spółka jednak już zapowiedziała, że straci pracę, bo „nie ma w niej miejsca na ksenofobię”.

To wszystko przypomina kalkę z lat trzydziestych. Eskalacja nastrojów, postępująca histéria. Co dalej? Pogromy? Pałki, siekiery, bruk uliczny, widły?

Tak działa populizm i brak edukacji. Ten lont podpalają politycy, chyba nikt nie ma co do tego wątpliwości. O tych mechanizmach pisze poniżej bardzo elokwentnie mój redakcyjny kolega.

O banalności zła pisała z kolei Hannah Arendt. Choć jej refleksje narodziły się pod-



czas obserwacji procesu Adolfa Eichmanna w latach sześćdziesiątych, są ponadczasowe: infantylizm, płytkość, powierzchowność myślenia to żadne diaboliczne cechy, ale wystarczające do tego, by robić diaboliczne rzeczy. „Zło uraga myśli, gdyż myśl potrzebuje dotrzeć na pewną głębokość, sięgnąć do korzeni, w momencie zaś, gdy zajmie się złem, jałowuje, bo dotyka nicości. Na tym polega banal-

BUDZĄ SIĘ UPIORY

Z nienawiścią wiadomo: jest psychicznie orzeźwiająca, a jej realizacja daje mnóstwo satysfakcji. Co sprawia, że emocje negatywne, jak nienawiść czy zawiść, znacznie silniej motywują do działania, niż te pozytywne: miłość czy przyjaźń. Również dlatego, że podmiot przyjaźni czy empatii musi być nam osobiście znany, a podmiot nienawiści niekoniecznie. Dlatego gorącą nienawiść do Żydów, gejów, imigrantów albo uchodźców mogą demonstrować ludzie, którzy na oczy nie widzieli Żyda, geja czy Araba.

To elementarna i oczywista wiedza z każdego podręcznika psychologii. Nienawiść (do osób, nacji czy idei) można hodować przez całe życie i czerpać z tego radość spełnienia, natomiast miłość na wieki, przyjaźń do grobu – to tylko w książkach. I nic dziwnego, bo w odróżnieniu od tych nienawistnych, emocje pozytywne muszą być i są ciągle weryfikowane, wymagają wzajemności. Dlatego tak często miłość, przyjaźń przeobrażają się w równie gorącą nienawiść. To uczucia transakcyjne, coś za coś: jeśli się kochamy – to na wyłączność! Zdrada przez partnera czy partnerkę rodzi straszne rozczarowanie i najczęściej nienawiść. W małżeństwie wtedy pojawia się adwokat (chyba, że małżeństwo jest z rozsądku albo rozsądnie kalkuluje koszty rozwodu), w codziennym doświadczeniu zaś, jeśli wykazałeś empatię i pomogłeś w potrzebie sąsiadowi, a ów w potrzebie zawiedzie, nie pomoże, odmówi pożyczki czy podwózki do lekarza – ma u ciebie przechłapanie. Tak to jest z emocjami.

Na takich emocjach żeruje polityka i one to rozpętały teraz gigantyczną polsko-ukraińską aferę. Nie pasowała politykom ta eksplozja empatii i przyjaźni dla bombardowanych Ukraiń-

ców, nie pasowało, że nagle dwa skłócone polskie plemiona dogadywały się w jakiejś sprawie. Politycy żyją konfliktem i takie powszechne porozumienie w jakiegokolwiek sprawie mogło osłabić troskliwie pielęgnowany przez partyjnych wodzów trwały, nienawistny podział. I już przed wyborami parlamentarnymi pojawiły się głosy, że zajmują Ukraińcy miejsca u lekarzy, że rozdajemy mieszkania, zasiłki, że rujnują rolnictwo...



Sączył się jad nienawiści. A przed wyborami prezydenckimi eksplodował, bo trzeba było tę sympatię i empatię zamienić na wrogość. Wiedług niezawodnego wzoru: od Konfederacji i z prezydenckiego pałacu szedł emocjonalny przekaz, że my do nich z sercem na dłoni, uciekających przed bombami przyjmowaliśmy do domów, ich armii wystaliśmy wszystkie nasze czołgi, samoloty, armaty, a oni nie są wdzięczni, nawet nie podziękują, nie doceniają naszej wspianolomowości. I potrzebny był tylko pre-

Joanna Kaliszuk

ność zła. Jedynie dobro posiada głębię i może być radykalne”, przekonuje Arendt. Skrajnie bezmyślny człowiek może zatem robić skrajnie złe rzeczy – bo im mniej ma w głowie, tym bardziej jest podatny na propagandę i cudze podszepty.

Arendt dostało się za to od wielu badaczy: zżymali się na słowo banalność, twierdząc, że nie opisuje rzeczywistości albo stanowi coś w rodzaju usprawiedliwienia. Do złych czynów miała według nich prowadzić nie tyle bezmyślność, co zapiekła ideologia i wyćwiczenie przez dryl. Albo awaria hamulców moralnych. Najbardziej – psychopatia.

Można czytać uczone książki, ale i tak trudno objąć rozumem rzeczy, które dzieją się i dzieją. Nie mówię tu nawet o tych najstraszniejszych: o ludobójstwie na Wołyniu, w Rwandzie, na Bałkanach, gdzie sąsiad masakrował sąsiada. Mówię o pełzającej, cichej pogardzie, która zaćmiewa umysł i w końcu wylewa się na ulice, na Bogu ducha winnych ludzi. Na dziewczynkę jadącą w autobusie, na chłopca w parku, choć żadne z nich nie ma nic wspólnego ani z Banderą, ani Zelenskim, ani z wielką polityką toczącą się ponad ich głowami.

Strzeżmy się tej pogardy i strzeżmy się obojętności. Bo, jak pisała Arendt,

„nieszczęścia nie biorą się stąd, że zli ludzie robią złe rzeczy, tylko stąd, że zwykli ludzie tolerują zło”.

Krzysztof Dąbek

tekst, żeby przemiana się dokonała. A dał go prezydent Zelenski przyznający na żądanie swoich wojskowych i nacjonalistów jakimś batalionowi imię bohaterów UPA.

Ani ja, ani nikt rozumny w Polsce tego nie rozumie – co temu Zelenskiemu przyszło do głowy! Przecież wiedział o nastrojach w Polsce, wiedział, że dla Polaków, jego najwierniejszych sojuszników, UPA i Bandera to zbrodniarze odpowiedzialni za ludobójstwo i wiedział, że żyje u nas i pracuje ponad milion jego rodaków! Jak mógł nie przewidzieć konsekwencji? Owszem, trudno było przewidzieć reakcję prezydenta Nawrockiego, który natychmiast postanowił mu odebrać Order Orła Białego, co zamknęło jakiejkolwiek szanse porozumienia, a jeszcze trudniej słowa byłego premiera, że daliśmy Ukrainie militarny złom za ich krew. Ale brzydkie konsekwencje, jakie dotkną mieszkających i pracujących w Polsce niczemu niewinnych Ukraińców prezydent Ukrainy przewidzieć powinien.

Geografia decyduje, że Ukraina bez sojuszniczej Polski miałaby potężne kłopoty, a i Polska bez przyjaznej niepodległej Ukrainy znalazłaby się w sytuacji groźnej. Ale emocje pozbawiają rozumu. Przede wszystkim wyborców, o czym politycy widzą i co skłania obecnego prezydenta, jego liczne polityczne zaplecze i całą opozycję do skwapliwego szukania wrogów nie tylko na wschodniej, ale i na zachodniej granicy. Żebyśmy nienawidzili wszystkich! Bo Polska dla Polaków, nieprawdaż?

Lord Palmestron rzekł kiedyś, że Anglia nie ma wiecznych wrogów i przyjaciół, ale ma interesy. Lord Palmestron gardził emocjami i uważał, że polityk musi się kierować rozumem, bo kiedy ten śpi – budzą się upiory.

gazeta południowa

Wydawnictwo Południowa Oficyna Wydawnicza spółka z o.o., ul. Inżynierska 17, 53-227 Wrocław, NIP 899-00-22-386; Prezes Krzysztof Dąbek, tel. 601-759-428

Redaktorka naczelna: Joanna Kaliszuk, tel. 609-568-194, e-mail: gpd@gpd.wroc.pl

Tekstów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń oraz artykułów i stron sponsorowanych.

Skład Paweł Witek • Druk Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu.



We Wrocławiu targowisk na powietrzu nie brakuje, ale żadne nie może równać się wielkością i klimatem ze Świebodzkim. Handlarzom, którzy roztawiają tam stragany od kilkudziesięciu lat, trudno uwierzyć, że będą musieli jeździć z towarem gdzieś indziej.

„A witam, dzień dobry. Mam tu dzisiaj promocyjki, wybór duży, zapraszamy. Spodenki po trzydzieści pięć złotych.”

Nie, spodenki nie. Może innym razem. „Piąta, piąta. Męskie, damskie koszulki, pidżamy po pięć złotych. Szuka pięć złotych, tanio, promocja dzisiaj.”

O, to ciekawe. Nawet bardzo, bo wesołutkim głosem nawołuje duży, uśmiechnięty mężczyzna o śniadej cerze i niepolskim akcencie. Trochę zachęca, a trochę dopinguje klientów, którzy w dwóch rzędach stoją przy stole i przebierają w ubraniach piętrzących się na blacie.

Klimat tu niepowtarzalny

A może coś zjemy najpierw, czegoś się napijemy, żeby radośniej wydawać złotych? Nieważne, że jeszcze grubo przed południem. O, tam, przy trzepoczących na wietrze firanach, jest mały bar. Na zagrychę coś

z grilla weźmiemy albo kupimy pikantne oliwki. Sprzedają je zaraz za meblowym...

– Pierwszy raz, jak tu przyszedłem, byłem w szoku. Nie doszedłem do końca, tyle było straganów. Szkoda będzie takiego miejsca, bo klimat tu niepowtarzalny. Dziś kupiłem miód i torebkę, warzywa, ciasto, trochę warzyw i owoców – mówi w przelocie młoda dziewczyna, która zdecydowanie zaniża średnią wieku klientów buszujących na Świebodzkim.

Na podstawie faktów napiszemy: „losy targowiska są przesądzone”, z tym że handlarze raczej w to nie uwierzą. Mówią, że dziennikarze robią wokół tego szum od dawna.

– Stoję tu od 1998 i co roku słyszę, że to ostatni rok. Nikt nam jeszcze niczego nie powiedział, oprócz tego, żeby za rezerwację zapłacić. Jak zamkną, to przynajmniej niedziele będą miały wolne. My tam się nie boimy. Gorzej z ludźmi, bo co oni ze sobą zro-

bią i gdzie pójdą, jak nas nie będzie – mówi kobieta sprzedająca buty do tańca i do różańca, zapraszając na maluszkę, bo ranek chłodny, mimo że czerwcowy.

Strzeżennego już niedługo wzniesie gdzie trzeba, bo jak się zacznie przebudowa, mająca na celu wznowienie ruchu pociągów, to się skończy targowisko. Może nie zlikwidują całości, może część zostawią... jednakże z zapowiedzi urzędników wynika, że kupcy będą musieli zwinąć stamtąd stragany przed rozpoczęciem inwestycji i wielce prawdopodobne, że tam nie wrócą.

„Reaktywacja dworca jako czynnego węzła transportowego w naturalny sposób wyklucza dalsze funkcjonowanie targowiska w jego ekstensywnej formie” – napisała Renata Granowska w maju, kiedy była wiceprezydentką miasta, w urzędowej odpowiedzi na pytania radnego Piotra Uhle.

Przedstawiciele spółki PKP, która zarządza terenem, informują, że na dziś nie ma

Biazej Organystry

oficjalnego terminu zakończenia działalności targowiska ani daty jego opuszczenia. – Analizowane są różne rozwiązania związane z przyszłym funkcjonowaniem handlu po rozpoczęciu realizacji inwestycji kolejowej. Na obecnym etapie nie zapadły jednak ostateczne decyzje w tym zakresie – przekazuje Agnieszka Jurewicz z PKP SA.

– Czy zamkną, czy nie, tego nie wiadomo. Różnie gadają – słyszę przy meblach. – Pójdziemy, gdzie popadnie. Damy radę. Nie zastanawiam się nad tym teraz, powiem panu szczerze – mówi z kolei sprzedawca adidasów.

– Mają nas przenieść na Karmelkową, ale to dopiero pod koniec roku, albo na początku przyszłego, albo w ogóle. Na razie nic się nie dzieje, tylko straszą – słyszę na stoisku z czapkami. – Nawet nie wiem, gdzie to jest. Jak dzwoniliśmy, to powiedzieli, że rezerwacji nie przyjmują.

Karmelkowa mogła się handlarce pomylić z Giełdową. Obie ulice są na Oporowie, niedaleko granicy miasta. Tam planują przenieść targowisko ze Świebodzkiego. Braną pod uwagę lokalizację zaproponowały PKP oraz Dolnośląskie Centrum Hurtu Rolno-Spożywczego (DCHRS).

„Lokalizacja przy ulicy Giełdowej jest terenem przygotowanym logistycznie, zapewnia większą powierzchnię, wyższy standard estetyczny i sanitarny oraz dogodny dostęp do infrastruktury komunikacyjnej” – argumentowała Renata Granowska.

Była wiceprezydentka dodała, że ani miasto, ani kolejarze nie mają odpowiednich działek w centrum dla takiego targowiska. Renata Granowska: „planowane miejsce jest oceniane bardzo wysoko, ponieważ dysponuje gotową infrastrukturą handlową (...) DSHRS posiada doświadczenie w prowadzeniu handlu hurtowego i detalicznego...”

Jednym to bez różnicy, mówią, że pojedą handlować, gdzie będzie trzeba. Innym przenosiny nie będą na rękę. Obawiają się, że sprzedaż nie będzie szła tak dobrze jak tutaj, gdzie mają zarezerwowane dobre miejsca i gdzie klienci ich znają.

– Tam nie dostaniemy takiego stanowiska. Powciskają nas w takie dziury, że nie będzie się chciało jeździć – przewiduje kobieta pod namiotem z ubraniami. – Będzie co będzie, generalnie targowiska umierają – dodaje pracujący z nią handlarz.

ciąg dalszy na stronie 8 ➤

Smutno mi...

Smutno mi, bo demokracja w spółdzielniach oparta jest przecież na rzetelnej informacji przekazywanej członkom i mieszkańcom, tymczasem dochodzi do paradoksu – przekazywane na bieżąco informacje o stanie majątku czy zarządzaniu spółdzielnią powodują, że członkowie nie widzą potrzeby uczestniczenia w zgromadzeniu członków oceniających formalnie funkcjonowanie spółdzielni.

Ta niska frekwencja niesie za sobą niebezpieczeństwa: wystarczy jeden członek, który zgromadzi grupę zaprzyjaźnionych mieszkańców, przekaze wymyślone zarzuty pod adresem np. zarządu (który m.in. egzekwuje obowiązkowe opłaty, bo spółdzielnia funkcjonuje tylko z pieniędzy członków) i zaczątek fermentu gotowy. Wystarczy tylko dowieźć sąsiadów na moment głoszona czy uzyskać znaczącą liczbę pełnomocników, którzy nawet nie wiedzą dokładnie, o co chodzi.

Smutno mi, bo zdarzyło się tak, że członkowie na Walnym Zgromadzeniu wybrali do Rady Nadzorczej i Rady Osiedla wieloletnich dłużników i to dłużników na wielotysięczne kwoty (np. 40 tys. zł.), co więcej jeden z takich dłużników został wybrany na członka prezydium Rady Osiedla. Niespotykana i przdziwna sytuacja, bo nie dopuszczono do rozpatrzenia wniosku Zarządu (ujętego w porządku obrad Rady Osiedla) dotyczącego współdziałania z Zarządem i Radą Nadzorczą w egzekucji długów członków. A przecież chodziło o wspomnienie Zarządu i Rady Nadzorczej w odzyskiwaniu pieniędzy od dłużników, bo choć za media i inne koszty płaci formalnie spółdzielnia, ale faktycznie zapłacą sąsiedzi. Przypomnę, że od wielu już lat po-



Z ukosa

szczególne nieruchomości są rozliczane odrębnie. Tak więc faktycznie zapłacą sąsiedzi!

Zadaję zatem pytanie – o co tym osobom chodzi? Przecież uchwały Rady Osiedla nie zlikwidują zadłużenia, mogą to zrobić tylko sami dłużnicy i to z odsetkami, kosztami sądowymi i egzekucyjnymi. Pomijam dodatkowe zatrudnianie pracowników spółdzielni i pracowników zaangażowanych w egzekucję tych długów. Przywołam tu też trwające postępowania sądowe, często przedłużające się z winy samych dłużników.

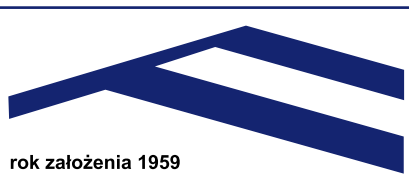
Chciałbym w tym miejscu zaznaczyć, że nie odnoszę się tu do zadłużonych czasowo z powodów nadzwyczajnych życiowo, to jest utraty pracy, śmierci – bo w takich wypadkach spół-

Jerzy Kruk

dzielnia, w tym i Rady Osiedla, starają się pomóc, choćby przez informowanie o możliwości uzyskania dodatku mieszkaniowego od samorządu miejskiego czy też poprzez odpracowanie długu w spółdzielni, np. przez koszenie trawy.

Smutno mi i dlatego, że opisana wyżej sytuacja wynika z wykreślenia z ustawy zakazu kandydowania – np. do Rad – dłużników, nawet z kilkunastotysięcznym i większym, ciągnącym się od ponad dwudziestu lat długiem! Czy politycy uwzględniali doświadczenia z zadłużania państwa? Ale spółdzielnie mieszkaniowe mogą upaść, bo w takim wypadku nie dostaną żadnej pomocy od samorządu ani od rządu, wszak to jest zakazane ustawowo. Jest tak, bo to prywatna sprawa członków spółdzielni (p.art.3 u.s.m.).

I, wreszcie, jest mi smutno, bo w Polsce nie można liczyć na pomoc prawników – podzielonych w zakresie interpretacji lub, mówiąc ściślej, czytania i rozumienia prawa dotyczącego spółdzielni mieszkaniowych. ■



rok założenia 1959

INFORMACJE SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „METALOWIEC”

NASZE OSIEDLA KWIATOWE
LUBUSKIE
MUCHOBÓR MAŁY

WWW.METALOWIEC.WROCLAW.PL

Za nami...

...niezwykle pracowity i pełen wrażeń czerwiec!



Dzień Dziecka, który obchodziliśmy w sobotę, 6 czerwca, obok budynku Bakary – rozpoczął cykl różnorodnych wydarzeń społeczno-kulturalnych.



12 i 13 czerwca Wrocław English Theatre wystawił w Bakarze komedię Moliera pt. „The Miser” (Skąpiec). Przedstawienie przyciągnęło anglojęzyczną widownię z całego Wrocławia, a sztuka skradła serca publiczności.



Tego samego 12 czerwca sala widowiskowa Bakary zmieniła się na kilka godzin w prawdziwy Dzik Zachód! Wszystko za sprawą Publicznego Przedszkola „Prymusek”, które zorganizowało u nas tradycyjne pożegnanie dla najstarszych grup.



17 czerwca zaprosiliśmy seniorów na ostatnie przed wakacjami warsztaty z cy-



klu „CyberSmak”. Tym razem królowały zdrowe, letnie desery na bazie jogurtu i owoców. Było pysznie, kolorowo i całkowicie bez dodatku cukru!



18 czerwca parkiet Bakary zapłonął. Ponad 100 seniorów bawiło się przez cztery godziny na letniej zabawie tanecznej, zorganizowanej również w ramach projektu „Za Pan Brat w Bakarze”. Muzyka na żywo i genialna atmosfera porwały do tańca każdego.



Czerwcowe podsumowanie zamyka finał sezonu tanecznego 2025/2026 w szkole PW Dance Bakara, który odbył się 24 czerwca. Trenerki przygotowały wyjątkowe pokazy swoich podopiecznych, a także same wystąpiły na scenie. Wieczór zwieńczył wspólny słodki poczęstunek, częściowo ufundowany przez CKiE Bakara.



Nasz kolega, Jerzy Brodziński, w czerwcu zakończył pracę w Bakarze. Dziękujemy mu bardzo za lata owocnej współpracy, życzymy samych szczęśliwych dni, zdrowia oraz dalszego pomyślnego realizowania swoich marzeń i pasji. Nie żegnamy Cię – odwiedzaj Bakarę, której oddałeś część swojego serca!

Centrum Kultury i Edukacji „Bakara”
53-227 Wrocław, ul. Różana 4-6
tel. 71 332 93 10, www.bakara.pl



Wrocław miasto spotkań

Kim są ci młodzi sercem i duchem?

To seniorzy, którzy są „Za Pan Brat w Bakarze”.

Wakacje nie są zarezerwowane wyłącznie dla dzieci i młodzieży. Seniorzy, którzy też uczyli się i realizowali swoje zainteresowania w ramach dofinansowanego przez Gminę Wrocław projektu „Za Pan Brat w Bakarze” zakończyli 24 czerwca sezon tradycyjnym, podsumowującym półroczną pracę spotkaniem. Towarzyszyła mu piękna wystawa powstała z własnoręcznie wykonanych dzieł malarskich i rękodzielniczych oraz plansze ze zdjęciami z młodych lat, które wzbudzały duże zainteresowanie. Przy stole, zastawionym tradycyjną grillowaną kiełbaską oraz słodkimi przekąskami, płynęły rozmowy, żarty, wspomnienia i wspólny śpiew. Były też podziękowania kierowane do wolontariuszy i organizatorów, kwiaty, certyfikaty, a także słodki upominek dla wszystkich uczestników spotkania. Bogaty, projektowy program zajęć i spotkań dla seniorów został pomyślnie zrealizowany ku

zadowoleniu beneficjentów, ale przede wszystkim dzięki przychylności Spółdzielni Mieszkaniowej „Metalowiec”, pracy Stowarzyszenia Bakara oraz pracowników Centrum i oczywiście wsparciu finansowemu Urzędu Miasta Wrocławia. Po wakacjach, od września, zapraszamy wszystkich chętnych seniorów do projektu, który potrwa do końca grudnia 2026.

Będziemy kontynuować takie zajęcia jak: brydż, ping-pong, szachy, animację kultury, CyberSmak (warsztaty kulinarne-informatyczne), malarstwo, rękodzieło, spotkania z lekarzem, z podróżnikiem, prelekcje o bezpieczeństwie, zabawy taneczne z DJ-em oraz gimnastykę (zdrowy kręgosłup). Działa też Chór senioralny Bakara.

Drodzy seniorzy, nie siedźcie samotnie w domu. Czas osobiście zajrzeć do Bakary. Zapraszamy! Informacje na www.bakara.pl i FB.



Przed nami...

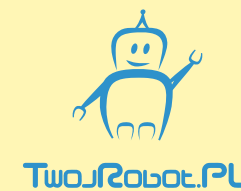
...gorący sezon wakacyjny, który zdominują pasjonujące półkolonie dla dzieci i młodzieży. W tym roku organizuje je firma Robocreator.

W CKiE Bakara odbędą się trzy turnusy: 13–17 lipca, 20–24 lipca oraz 24–28 sierpnia. Szczegółowe informacje pod numerem telefonu 600 380 780 lub na stronie www.twojrobot.pl.

Przez całe wakacje będą kontynuowane niektóre ze stałych, całorocznych zajęć, ale dodatkowo zapraszamy na nasze wakacyjne, tygodniowe warsztaty taneczne organizowane przez PW Dance Bakara.

Do wyboru są dwa terminy: 17–21 sierpnia oraz 24–28 sierpnia, codziennie o godzinie 17.00. Cena jednego, 45-minutowego, warsztatu to jedynie 10 zł!

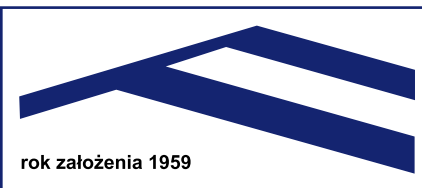
Zapraszamy dzieci – to świetna okazja do rozwijania koordynacji ruchowej, po-



znania różnych stylów tańca i integracji poprzez zabawę.

Bezpośrednio po zajęciach dziecięcych zapraszamy na zajęcia WOMENKI – czyli wszystkie panie, które kochają taniec i ruch.

Więcej informacji udzieli trenerka Paulina Wojtyła pod numerem telefonu 601 561 160. Zapisy już trwają!



Ludzie z pasją

Wrocław ma w sercu, a przepis na ciasto w pamięci. Poznajcie Panią Elżbietę z klubu „Bakara”

Z okien CKiE „Bakara” płynie najczęściej śpiew i gwar radosnych rozmów. To tam swoje miejsce odnalazła Elżbieta Tracz – 86-letnia emerytowana nauczycielka i społeczniczka z powołania. Choć nie mieszka na naszym osiedlu, to właśnie tutaj dzieli się z nami wspomnieniami o powojennym Wrocławiu, pasją do kronik i sekretem idealnej baby wielkanocnej.



Pani Elżbieto, w „Bakarze” znają Panią wszyscy. Co sprawia, że tak chętnie przyjeżdża Pani właśnie do naszego klubu seniora?

Elżbieta Tracz: Po prostu potrzeba bycia z ludźmi! Cafe życie zawodowe spędziłam jako nauczycielka początkowego naucza-



Wrocław wczoraj i dziś. Pani Elżbieta od lat gromadzi albumy dokumentujące przemianę ukochanego miasta – od powojennych ruin po dzisiejszą metropolię.

nia, zawsze w dużym gronie, w szumie i ruchu. Mam duszę społecznika i nie potrafię zamknąć się w czterech ścianach. W „Bakarze” odnalazłam wspianą atmosferę – wymieniamy się tu energią, doświadczeniem, a przede wszystkim po prostu wspólnie spędzamy czas.

Skoro o doświadczeniu mowa – jest Pani skarbnicą wiedzy o Wrocławiu. Pamięta Pani miasto tuż po wojnie?

Tak, wprowadziłam się tutaj zaraz po jej zakończeniu. Wrocław był wtedy jedną wielką ruiną. Dziś, kiedy spaceruję ulicami, nie mogę wyjść z podziwu, jak to miasto rozkwitło. Bardzo je kocham. Od lat kupuję i zbieram albumy o Wrocławiu, porównuję zdjęcia z dawnych lat z tym, co mamy dzisiaj. Ta przemiana to dla mnie powód do dumy.

Tę miłość do tradycji widać też u Pani w kuchni. Podobno nie uznaje Pani kupnych ciast?

Uważam, że domowy wypiek ma w sobie duszę. Na święta w moim domu muszą być prawdziwe mazurki i baby wielkanocne. Mam

swoj sprawdzony przepis: na pół kilo mąki daję aż dziesięć żółtek. Wtedy baba jest puszysta i żółciutka. Chętnie zarazam innych tym zamilowaniem do tradycji, bo ona musi trwać.

Tradycja to także pamięć. Wiemy, że Pani wielką pasją jest tworzenie kronik.

To prawda. Pamięć jest ulotna, dlatego namawiam każdego: róbcie rodzinne albumy! Prowadzenie kronik to zapis naszego życia dla przyszłych pokoleń. Ja sama mam muzyczne tradycje w rodzinie – mój niezwykły mąż był dyrygentem, wnuk jest tenorem, a ja sama śpiewam w chórze. Takie rzeczy trzeba dokumentować, by młodzi wiedzieli, skąd wyrastają ich talenty.

A gdzie Pani odpoczywa po tym całym społecznym działaniu w klubie?

Najchętniej na ogródku działkowym. Kiedyś byłam nawet prezesem ROD. Moje dzieci wychowały się na działce, spędzały tam każdą wolną chwilę. To moje miejsce na ziemi, gdzie cisza i zieleń dają mi siłę do dalszego działania i przekazywania mojej wiedzy innym.

Składy Rad Osiedli wybranych na kadencję 2026-2030

Szanowni Państwo, przedstawiamy Państwu nowych członków Rad Osiedli po wyborach dokonanych przez części Walnego Zgromadzenia.

Osiedle I

1. Władysław Andrejewicz
2. Jarosław Ciołkosz
3. Joanna Czubińska
4. Zdzisław Florczak
5. Magdalena Graczyk
6. Paweł Krawiec
7. Jan Kubiak
8. Wacław Pastuszka
9. Alina Purzyc
10. Zuzanna Raszczak
11. Zdzisław Sempowicz
12. Jakub Zabłocki
13. Krystyna Zagórna

Osiedle II

1. Piotr Bieniasz
2. Joanna Bogiel
3. Wiesław Dziedzic
4. Agnieszka Głębocka
5. Agnieszka Krajewska

6. Jerzy Kruk
7. Marta Rybakiewicz
8. Grzegorz Sekieta
9. Alicja Serafińska

Powyższy zmniejszony skład wynika ze złożonych przez dwóch członków rezygnacji z funkcji.

Osiedle III

1. Krystyna Antkiewicz
2. Romana Baj
3. Marek Bujak
4. Anita Cylwik
5. Aleksandra Dąbrowska
6. Zbigniew Kulawiak
7. Danuta Małecka
8. Anna Misiak
9. Urszula Nowak
10. Stanisław Psiuch
11. Bronisław Szałkopolas
12. Alfreda Tomanik
13. Stanisława Witka

Điękujemy za zaangażowanie i decyzję o kandydowaniu. Liczymy na owocną, opartą na wzajemnym szacunku i konstruktywnym dialogu współpracę z organami Spółdzielni.

Drożej śmieci

Rada Miejska podjęła decyzję o podwyższeniu cen za wywóz odpadów. Od 1 września obowiązuje nowa stawka za wywóz śmieci – za odpady posegregowane wyniesie 55 zł za osobę, co oznacza wzrost opłat o prawie 14 zł. Władze miasta tłumaczą zmiany koniecznością finansowego zbilansowania systemu odbioru odpadów.

Jak zabezpieczyć mieszkanie przed wyjazdem?

Szanowni Mieszkańcy,

W sezonie urlopowym zadbajmy o bezpieczeństwo mieszkań przed wyjazdem.

• **Ochrona przed awariami i zalaniem**
Zakręć zawory wody i gazu w mieszkaniu. Opróżnij i domknij pralkę oraz zmywarkę.

• **Bezpieczeństwo przeciwpożarowe**
Wyjmij z gniazdek wtyczki urządzeń RTV i AGD (spięcie lub piorun mogą wywołać pożar). Wyłącz klimatyzację (jeśli jest).

• **Ochrona przed włamaniem i kradzieżą**
Zamknij okna i drzwi balkonowe. Poproś sąsiada o odbiór poczty – sterta ulotek to znak dla złodzieja. Nie chwal się urlopem w sieci, dopóki nie wrócisz.

W razie zauważenia podejrzanych sytuacji na terenie bloku, prosimy o kontakt z Policją.

Życzymy bezpiecznego i udanego wypoczynku!

Zarząd Spółdzielni

Z papierowej książeczki opłat można zrezygnować

Przypominamy, że każdy z Państwa może zrezygnować z tradycyjnej, drukowanej książeczki opłat, jeśli korzystają Państwo z płatności elektronicznych lub posiadają zlecenie stałe w banku. Pozwoli to na oszczędność czasu i redukcję kosztów administracyjnych, a także świadczyć będzie o trosce o środowisko.

Osoby zainteresowane takim rozwiązaniem prosimy o wypełnienie krótkiego oświadczenia i złożenie w swojej Administracji Osiedla bądź w Centrum Obsługi Mieszkańca lub wysłanie drogą mailową. Można je też wrzucić do skrzynki pocztowej w siedzibie Spółdzielni.

OŚWIADCZENIE REZYGNACJA Z KSIĄŻECZKI OPŁAT CZYNSZOWYCH

Imię i nazwisko

Adres zamieszkania

Rezygnuję z używania papierowych książeczek opłat czynszowych i proszę o ich niedrukowanie.

Podpis